

IRENA ANTOSIEWICZ

ur. 1929; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, ulica Kołłątaja

Okolice domu przy ulicy Kołłątaja 107 w Puławach

Przy ulicy Kołłątaja stały dwa domy dla pracowników Zarządu Dróg Wodnych –po lewej i po prawej stronie. W tym po lewej mieszkali urzędnicy biurowi, a po prawej mieszkali rzemieślnicy po prostu, jakiś majster ze statku, sternik. Z tym, że tego domu po prawej stronie już nie ma, bo jest zburzony. Ten po lewej, w którym ja mieszkałam, stoi. Jak ja pojechałam do Puław na tą ulicę Kołłątaja zobaczyć co się dzieje, to byłam przerażona. Bo jak się wyprowadziłam stamtąd w 1960 roku, to nie jeździłam do Puław przez dłuższy czas. I może jakieś sześć, siedem lat temu wybrałam się tam zobaczyć jak to wygląda. Poszłam nad Wisłę i płakałam. Dosłownie lzy mi leciały z oczu, wie pan dlaczego? Bo tak oczekiwałam, że zastanę to co kiedyś widziałam, a tam było pięknie. Pierwsze to, że podwórko było tak zadbane, jeden kwiat był. Następnie za naszą siatką był kiedyś plac ćwiczeń wodnych, piękne kasyno tam stało, były tarasy, altany porobione, to wszystko. Tam nic nie ma. Tam jest tak zniszczone. Wysypisko śmieci zrobili, to wszystko zarosło krzakami, chaszczami, a ten dom to jest pobojuwisko. Nabudowano jakichś kurników, jakichś klatek, jakichś komórek, ogrodzenie rozwalone. Widok żałosny. I tak poszłam nad tą Wisłę i tu mnie tak coś ścisnęło, mówię, Boże kochany jak to się wszystko zmienia. Krajobraz księżycowy, jakby tam w ogóle ludzie nie mieszkali, tylko jedno pobojuwisko. Tak to jest zdewastowane wszystko.

Ten mój dom przy Kołłątaja 107, stoi tak jak jest fabryka żelatyny, to przed fabryką jakieś 100 metrów po lewej stronie. Ten dom stał frontem do strony południowej, do Wisły, z lewej strony była siatka i był cmentarz rosyjski żołnierzy poległych w 1914 roku w czasie wojny. Za tym cmentarzem był plac ćwiczeń wodnych i była jednostka wojskowa, żołnierze się tam ćwiczyli na tej Wiśle. Vis–á–is tego placu ćwiczeń po lewej stronie była rzeźnia miejska, a za rzeźnią kirkut żydowski. Widziałam jak tych Żydów kiedyś chowali, przez mur tam podglądałam. No a w tą stronę stał ten drugi budynek Zarządu Wodnego i po lewej stronie żelatyna była. Las był 150 metrów od jezdni. Tak że jezdnia była, po lewej stronie ten dom, gdzie ja mieszkałam, po prawej

ten drugi, no i zaraz las.

Data i miejsce nagrania	2004-06-23, Lublin
Rozmawial/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"